

temat numeru

W nr 72 „Edukacji Pomorskiej” (str. 5-9) pisaliśmy o podstawowych założeniach oceniania kształtującego. Teraz oddajemy głos praktykom z naszego regionu, których poprosiliśmy o podzielenie się doświadczeniami i refleksjami dotyczącymi stosowania OK w szkole.

M.B.-U.

Czy OK jest rzeczywiście OK? Mocne i słabe strony oceniania kształtującego

Paweł Pytka

Podawanie celów, kryteria sukcesu, „nacobezu”, informacja zwrotna, samoocena, metodniki, patyczki... Do szkół wkracza ocenianie kształtujące – według wielu specjalistów oraz nauczycieli najbardziej efektywna metoda oceniania, która aktywnie włącza ucznia w proces nauczania i pozwala mu świadomie uczestniczyć w jednostce lekcyjnej. Czy w praktyce wszystkie te założenia akceptują najbardziej zainteresowani, czyli uczniowie i rodzice? Czy wszystkie zasady oceniania kształtującego są dla ucznia atrakcyjne?

Nauczyciele zgadzają się co do tego, że ogólne założenia oceniania kształtującego są do przyjęcia. Pedagodzy wiedzą, że nadszedł czas, aby rozpocząć dyskusję o ocenianiu w polskich szkołach. Dotychczasowy system jest niedoskonały, ponieważ ani uczniom, ani rodzicom nie daje informacji, co tak naprawdę potrafi i jakie umiejętności posiada młody człowiek. Często sam nauczyciel nie zdaje sobie sprawy, co kolejna ocena sumująca wnosi w proces edukacji danego ucznia.

Nauczyciel powinien uświadomić uczniowi, jakie konkretnie wiadomości i umiejętności opanował. Musi również wskazywać dziecku treści, których ono nie przyswoiło. Za tą informacją powinna pójść kolejna: jak uzupełnić braki, gdzie zdobyć wiadomości i umiejętności, których młody człowiek dotąd nie opanował. Należy to robić z wielkim wyczuciem – żaden człowiek nie czuje się dobrze, gdy mówi mu się, że czegoś nie wie i uświadamia, że to, co innym przychodzi z łatwością, od niego wymaga wiele trudu.

Od początku mojej pracy dydaktycznej namawiam rodziców do zadawania swoim dzieciom prostego pytania po powrocie syna lub córki ze szkoły. Zamiast zapytać: *Jaką dostałeś / dostałaś dzisiaj ocenę?*, proponuję pytanie: *Czego się dzisiaj nauczyłeś / nauczyłaś?* Wydaje się to takie proste, jednak rodzice najczęściej rezygnują z takiego podejścia. Żyją w dziwnym przekonaniu, że otrzymana ocena wyczerpuje wiedzę o dziecku na ten dzień. Nie wnikają w to, czy ocena jest sprawiedliwa i zasłużona, czy jest pomyłką nauczyciela, czy może stanowi efekt ściągania od innego ucznia! Rodzic jest dumny z oceny, a nie z wiedzy, jaką dziecko posiada. Z drugiej strony – wyraża złość z uzyskania przez dziecko słabej oceny, najczęściej nie wnikając w powód i okoliczności jej otrzymania.

Nawet gdy napotykamy rodzica zainteresowanego nowymi sposobami oceniania i gotowego na ich wdrożenie, pozostaje kwestia najważniejsza: rodzic zawsze pyta o formę udokumentowania informacji zwrotnej. I tu (wcale się temu nie dziwię!) nauczyciele nabierają wody w usta. Wpływa na to wiele okoliczności. Od najbardziej oczywistych, jak brak możliwości wpisania informacji zwrotnej do dziennika lekcyjnego, po kwestię wpływu tej informacji na ocenę śródroczną lub końcoworoczną. Bo trudno wytłumaczyć rodzicowi, w jaki sposób nauczyciel wystawi ocenę w sytuacji łączenia dwóch systemów: oceniania kształtującego i ocen sumujących. Jak wiemy, ocena końcowa może być wystawiona jedynie na podstawie stopni umieszczonych w dzienniku lekcyjnym.

Mądrzy nauczyciele – bez względu na czasy, w jakich pracowali, czy też uwarunkowania polityczne – zawsze stosowali ocenianie kształtujące, nie mam co do tego najmniejszej wątpliwości. Chyba każdy z nas, pokolenia rodziców i nauczycieli obecnych uczniów, pamięta, że napotkał na swojej drodze nauczyciela wyjątkowego – mistrza, który wiedział, do czego dąży, mówił o celach oraz przydatności zdobywanej wiedzy i umiejętności, nie sprowadzał ucznia do kilku lub kilkunastu stopni w dzienniku. Mimo szczegółowo określonych systemów oceniania, potrafił przymknąć oko na terminy zaliczeń, ponieważ najważniejszy był dla niego cel: opanowanie przez ucznia wiedzy i umiejętności. Nie trafiają do mnie argumenty nauczycieli, chcących zachować sztywne zasady określone w przedmiotowym systemie oceniania, którzy nie pozwalają uczniom przygotować się i zaliczyć daną partię materiału kolejny raz, po terminie. Owszem, nauczyciel ma poczucie

dobrze wykonanej pracy i ma w ręku formalne argumenty, jednak zapomina o najważniejszym – uczeń nie wie lub nie potrafi, a więc nie osiągnął celu!

Nauczyciele, którzy wprowadzają elementy oceniania kształtującego na swoich lekcjach, podkreślają często, że wyniki nauczania (najczęściej sprawdzane testem) spadają. Nie dziwi mnie to, bo mimo że wprowadzamy elementy oceniania kształtującego, to nadal brakuje odpowiednich narzędzi do monitorowania postępów ucznia. Jeśli prowadzimy lekcje zgodnie z założeniami OK, a następnie sprawdzamy wiedzę ucznia za pomocą zwykłego testu lub kartkówki, to rzeczywiście okazuje się, że wyniki (np. procentowe) są niższe w porównaniu z innymi klasami, realizującymi ten sam materiał w sposób tradycyjny. Czy to oznacza, że OK jest nieskuteczne? Oczywiście nie! Kosztem słabszych wyników punktowych wzrasta jakość i kultura pracy na lekcjach. Uczniowie stają się bardziej wnikliwi oraz krytycznie nastawieni do tego, co mówi nauczyciel. A tego, moim zdaniem, bardzo brakuje współczesnej polskiej szkole.

Nowoczesny nauczyciel nie zbuduje swojego autorytetu na bezmyślnej dyscyplinie i niewdawaniu się z uczniami w niepotrzebne – z jego punktu widzenia – dyskusje. Tylko potężna wiedza, pasja, ale też pokora i, jeśli wymaga tego sytuacja, przyznanie uczniowi racji mogą sprawić, że staniemy się mistrzami, a nie tylko rzemieślnikami. Nigdy nie jest dla mnie problemem przyznanie się do błędu przy uczniach lub zweryfikowanie jakiegoś zagadnienia czy zbadanie wątpliwości wspólnie z nimi. Daję wówczas uczniom poczucie, że oni też mogą nauczyć czegoś nauczyciela. To oczywiście ryzykowne postępowanie i należy dobrze się do tego przygotować. Z mojego doświadczenia wynika jednak, że takie podejście bardzo się opłaca.

W koncepcji OK powinniśmy dążyć do uświadomienia uczniom, jak zdobywać potrzebne im informacje i w jaki sposób z nich korzystać. Wiele treści, których nauczamy we współczesnej szkole, to informacje, jakie każdy z nas może odszukać w telefonie komórkowym lub laptopie w ciągu kilkadziesiąt sekund. Większość ludzi już nawet nie wstydzi się, że po usłyszeniu konkretnego pytania z jakiejś dziedziny, ich pierwszym odruchem jest sięgnięcie po wyszukiwarkę internetową. Po chwili znają już odpowiedź! Ważne jest więc, aby odpowiednio przebiegał proces odszukiwania pożądaných informacji oraz selekcjonowania źródeł. To nie zmienia faktu, że należy wpajać uczniom czysto encyklopedyczną wiedzę z pewnych dziedzin, a przede wszystkim zapoznawać ich z kontekstami, z których ta wiedza wyrasta.

Znakiem rozpoznawczym OK jest nowatorska metoda odpytywania uczniów z wykorzystaniem

patyczków. Nauczyciel wskazuje osobę, która ma udzielić odpowiedzi na zadanie pytanie, poprzez wylosowanie imienia ucznia, które wcześniej zostało zapisane na drewnianej szpatułce lub wąskim kartoniku. Po losowym wybraniu odpowiadającego nauczyciel odkłada patyczek z powrotem do puli, aby zapytany uczeń miał nadal motywację do pracy. Wystarczy jednak porozmawiać z uczniem często zabierającym głos podczas lekcji (a takich w polskich szkołach nie brakuje!), a usłyszymy od niego, że ta metoda nie pozwala mu na wypowiedzenie własnego zdania – czuje, że jest przyblokowany. I nie sposób się z tym nie zgodzić. Wyobraźmy sobie, że my, dorośli, mamy coś do powiedzenia i to, czy w ogóle zabierzemy głos, zależy od wylosowania patyczka z naszym imieniem. Wyobraźmy sobie nasze zniecierpliwienie i irytację, kiedy w tym czasie mówi kolega, który tak naprawdę wcale nie chce zabierać głosu! W szkole, w której pracuję, doszło do sytuacji, że we wrześniu, gdy nadszedł czas wyborów Przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego, kandydaci zgłaszali postulat... Dnia Bez Patyczka. Okazało się, że metoda patyczków jest skuteczna, ale należy stosować ją rozsądnie i z umiarem. Sięgajmy po nią przy organizowaniu pracy w grupach i mobilizowaniu klasy w momencie zadania pytania.

W ocenianiu kształtującym uczniowie nie zawsze mają możliwość swobodnej wypowiedzi – czekają na swoją kolej lub wyrażają własne zdanie za pomocą metodników. Mimo wszystko uczniowie cenią tę technikę, ponieważ dzięki jej zastosowaniu nauczyciel posiada ciągłą informację zwrotną od wszystkich uczniów, którzy kolorami sygnalizują stopień zrozumienia poleceń czy poszczególnych zagadnień, lub choćby swoje samopoczucie. Nauczyciel, widząc kolor żółty lub czerwony, może szybko zareagować i pomóc uczniom, którzy najbardziej tego potrzebują.

Czy OK może być stosowane z powodzeniem w szkołach ponadgimnazjalnych? Oczywiście, że tak! Niestety często w polskich liceach odrzuca się metody aktywizujące. Uważa się, że aktywizacja ucznia, a w tym również metody związane z OK, to domena szkół podstawowych. Na IV etapie edukacyjnym nauczyciele nie czują się zobligowani do kontynuowania metod zachęcających ucznia do samodzielnego myślenia. Odnoszę wrażenie, że uważa się, iż początek liceum to cezura, od której zaczyna się przygotowanie do bycia studentem. Szarą codziennością dla licealistów stają się wykłady; formy warsztatowe, praca w grupie i mobilizacja do samodzielnego myślenia są rzadką odmianą. Niestety taka forma i takie metody często uczniom odpowiadają. Na jednej z lekcji poprosiłem, aby uczniowie scharakteryzowali ich ulubionego nauczyciela. Wskazali kogoś,

kto przez całą lekcję prowadzi wykład, a na koniec dyktuje notatkę. Ku mojemu zdziwieniu uczniowie kl. II liceum chórem przyznali, że to najlepsze lekcje. Na pytanie, czy nie chcieliby, aby nauczyciel aktywizował ich, zadawał pytania i zmusił do myślenia, odparli, że... nie.

Nauczyciel, który nie wymaga pomysłów, kreatywności i zaangażowania, a jedynie oczekuje wyuczenia się pewnych treści na pamięć, jest w pojęciu ucznia dobrym nauczycielem. Stawia przed licealistą konkretny i bliski w czasie cel: wynik maturalny. Nie sposób nie zgodzić się, że jest to ważny cel. Przy takim jego określeniu inne dążenia wydają się mało wymierne i nieprzynoszące wystarczających korzyści. Przekonanie ucznia, że myśląc i ucząc się w odpowiedni sposób, będzie w życiu dorosłym bardziej świadomy otaczającej go rzeczywistości i jej mechanizmów, jest o wiele trudniejszym wyzwaniem. Dla mnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że te dwa cele można jednak pogodzić.

Ocenianie kształtujące to również zupełnie inne podejście do aktywności ucznia. Aktywność nie jest tu postrzegana jako podnoszenie ręki i częste mówienie na temat określony przez nauczyciela. Część uczniów jest aktywnych w inny sposób – w obrębie własnych myśli, przetwarzania tego, co mówi nauczyciel lub co słyszy w wypowiedzi swojego kolegi albo właśnie czyta w podręczniku. Ludzki umysł, w szczególności mózg młodego człowieka, jest w zasadzie aktywny cały czas. To kolejny proces w edukacji, który bardzo trudno zmierzyć i ocenić. Odchodzi się więc od wstawiania uczniom ocen sumujących za aktywność (mówienie) na lekcji. Nigdy nie oczekiwałem stuprocentowej aktywności wszystkich uczniów. Oni przyjmują różne role. Część chce mówić jak najwięcej, bo przez to mają okazję wyrazić swoje zdanie. Część odpowie tylko, gdy nauczyciel o to poprosi, lecz wypowie się rzeczowo i bez wyraźnego oporu. Są też tacy, którzy mówią niechętnie, jednak widać, że są uważni i stać ich na własne refleksje. Na lekcji staram się utrzymać zasadę, że uczniowie nie muszą podnosić ręki, jeśli chcą coś powiedzieć. Uczą się przez to kulturalnie dyskutować oraz wyrażać własne zdanie w odpowiednim momencie. Czują się swobodnie, bo nie są wyrzynani do odpowiedzi i nie traktuje się ich jak automaty do podnoszenia rąk!

Poszczególne oceny sumaryczne uzyskiwane przez uczniów są włączane do średniej ważonej. Wszystko sprowadza się więc do oceny końcowej – szufladki, w którą wrzuca się młodego człowieka ku jego zadowoleniu lub wbrew jego woli. Uczniowie pragną osiągać najwyższe oceny, jednak świadomość społeczności uczniowskiej również się zmienia.

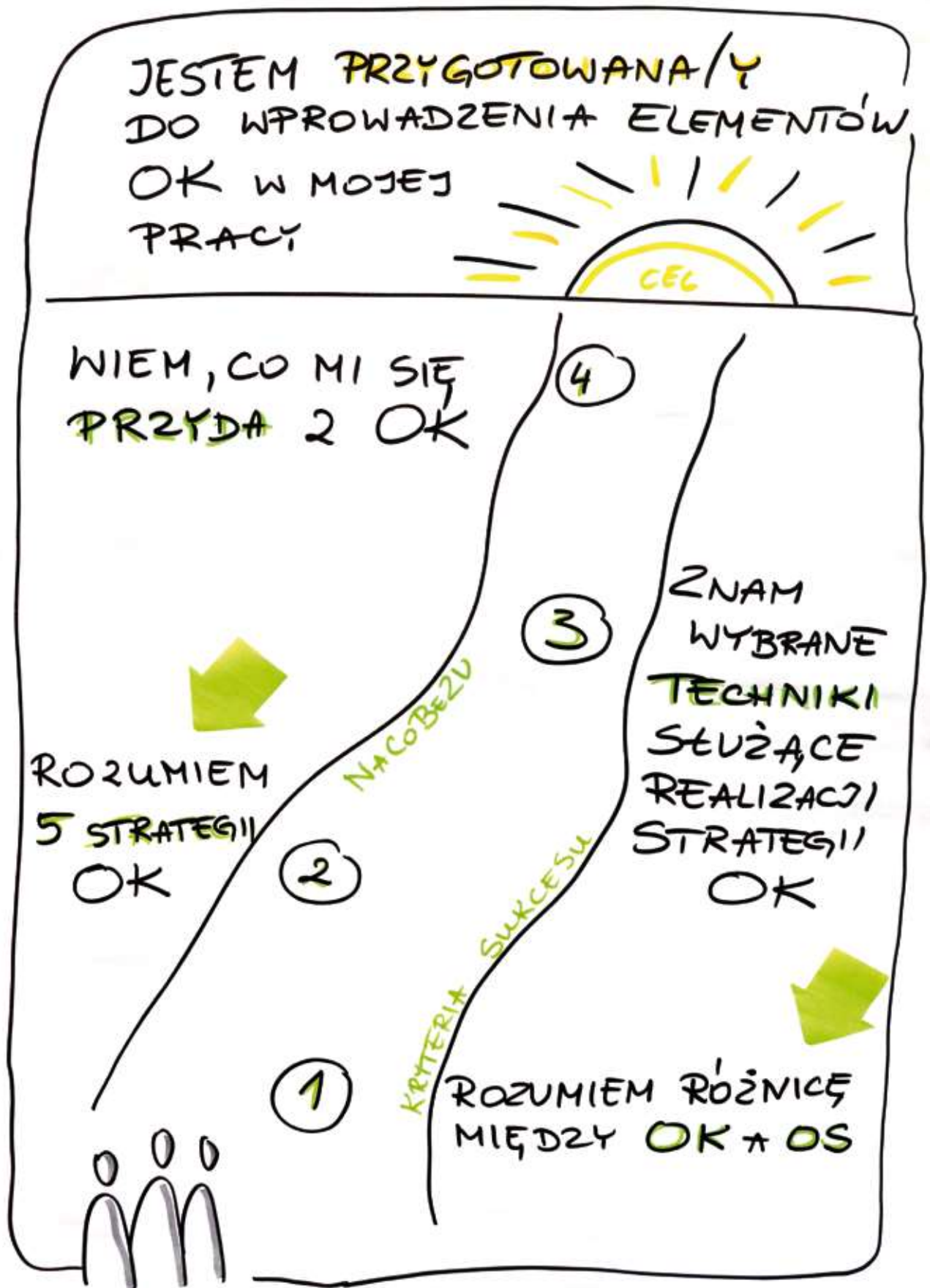
Z mojego doświadczenia wynika, że młodzi ludzie patrzą na swoje osiągnięcia w szkole coraz bardziej samokrytycznie. Zachęceni do samooceny, stają się dla siebie wymagający – często nawet bardziej niż ich rodzice i nauczyciele. Nie jest dla nich problemem wystawienie sobie niższego stopnia czy przekazanie krytycznej informacji zwrotnej, jeśli sami widzą, że na to właśnie zasługują. Jednak wyrobienie takiego podejścia wymaga sporo pracy nauczyciela. Uczeń musi być zachęcany do częstej samooceny i oceniania koleżeńskiego. Trzeba mu zapewnić odpowiednie warunki – w szczególności określać kryteria oceniania. Zachęcajmy również młodych ludzi, aby sami takie kryteria proponowali.

W pewnej szkole, w której uczyli dobrzy, lecz przeciętni nauczyciele, pojawił się młody człowiek, który uczył fizyki. Robił to w sposób kreatywny, ciekawy, innowacyjny. Stosował metody i formy aktywizujące. Łamał skostniały, tradycyjny schemat postępowania nauczyciela. Młodzież oczywiście uwielbiała uczęszczać na fizykę i nie kryła tego przed innymi nauczycielami. To spowodowało, że pozostali pedagodzy również przyjęli (a przynajmniej próbowali przyjąć!) sposób pracy nowego kolegi. Wkrótce na każdej lekcji uczniów czekało coś zaskakującego. Wydawało się, że to dla nich bardzo korzystna sytuacja. Okazało się jednak, że młodym ludziom odebrano odmiennosc, którą zapewniały wcześniej lekcje fizyki. Spośród wielu przedmiotów ten był wyjątkowy, jedyny w swoim rodzaju, stanowił odpoczynek od nudy i rutyny.

Ocenianie kształtujące to nowatorskie, a dla niektórych nauczycieli wręcz rewolucyjne podejście do nauczania. Należy dokładnie opanować jego teoretyczne założenia oraz repertuar technik. Przede wszystkim trzeba wdrażać je powoli, konsekwentnie i być przygotowanym na niepowodzenia. Proces edukacji i szkoła to ciągle zmiany oraz dostosowywanie kolejnych koncepcji do otaczającej nas rzeczywistości. To obszar otwarty na nowe technologie i zaskakujące metody pracy. Musimy jednak pamiętać, że najważniejsza w edukacji jest autentyczna i niewyrezyserowana więź pomiędzy nauczycielem a uczniem. ■



Paweł Pytka – wicedyrektor i nauczyciel języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 1 im. św. Kazimierza w Kartuzach oraz nauczyciel języka polskiego w I Liceum Ogólnokształcącym im. H. Derdowskiego w Kartuzach; koordynator i trener piłki nożnej grup młodzieżowych; uwielbia kreatywną oraz aktywną pracę z uczniem.



Plakat z warsztatów CEN „Ocenianie kształtujące na lekcji języka obcego”

Podzielić się odpowiedzialnością

z Janiną Ostałowską,
dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 35 w Gdyni,
rozmawia Małgorzata Bukowska-Ulatowska,
nauczyciel konsultant CEN

Małgorzata Bukowska-Ulatowska: Co zainspirowało Państwa do wprowadzenia oceniania kształtującego w Szkole Podstawowej nr 35 w Gdyni?

Janina Ostałowska: Ocenianie kształtujące jest w naszej szkole ocenianiem wspierającym i uzupełniającym ocenianie stopniem. Po cyklu szkoleń dot. OK nauczyciele zdecydowali o wyborze elementów, które ułatwią im, uczniom oraz rodzicom naukę. Myślę, że ważnym argumentem, który zdecydował o wprowadzeniu OK, jest to, iż ocenianie kształtujące przenosi część odpowiedzialności za naukę z nauczyciela na ucznia. Uczeń zyskuje świadomość tego, czego na danej lekcji będzie się uczył, a kryteria oceniania są dla niego jasne i zrozumiałe. Uczeń, otrzymując od nauczyciela informację zwrotną, wie, co potrafi, nad czym i w jaki sposób musi popracować, ewentualnie także – w jakim kierunku się rozwijać. Taka informacja jest pełniejsza i bardziej korzystna dla ucznia, a także jego rodzica. Poza tym OK bazuje głównie na zasobach, mocnych stronach ucznia, a nie na wskazywaniu błędów, co – szczególnie w przypadku uczniów z trudnościami edukacyjnymi – może być ważnym stymulatorem do nauki. Wraz z OK pojawiły się na lekcjach inne, atrakcyjne formy pracy z uczniami (np. nacisk na pracę w parach i grupach, światła drogowe, patyczki, kostki z pytaniami). Również jest tu przestrzeń na głos ucznia, który przekazuje nauczycielowi informację zwrotną – czy podąża za tokiem lekcji, czy zrozumiał zagadnienie itp. OK daje szansę na przeniesienie punktu ciężkości z nauczania na uczenie się, a nawet – uczenie się uczniów od siebie nawzajem.

M.B.-U.: Co daje ocenianie kształtujące Państwa szkole?

J.O.: Ocenianie kształtujące rozkłada odpowiedzialność za naukę na wszystkie zainteresowane podmioty: uczniów, rodziców i nauczycieli. Dzieciom daje świadomość celowości (lekcji, sprawdzianu) oraz odpowiedź na pytanie, po co wykonują poszczególne ćwiczenia. Uczniowie wiedzą, co będzie na sprawdzianie, więc nie boją się; wymagania są jasne i precyzyjne. Dzieci oraz ich rodzice zyskują wiedzę o tym, co uczeń potrafi, a nad czym musi pracować i – co szczególnie ważne – w jaki sposób. Jest to pełniejsza informacja niż wyrażona stopniem ocena umiejętności czy poziomu wiedzy ucznia. Dzieci mają poczucie sprawstwa (*Coś potrafię!*). Konstruując lekcję czy sprawdzian, nauczyciel wybiera to, co jest istotą zagadnienia, wykazuje celowość nauki i praktycyzm. Niestety, w związku z tym może też „spłaszcząć” zagadnienie – istnieje ryzyko, że uczeń zdolny nie będzie maksymalnie zaangażowany podczas zajęć. Nauczyciel stosujący ocenianie kształtujące jest bardziej uważny, pilnuje osiągania wskazanych na początku lekcji celów i bada poziom rozumienia realizowanych treści. Trzeba też powiedzieć, że OK jest metodą pracy niezwykle pracochłonną dla nauczyciela, wymaga od niego dużego zdyscyplinowania i zaangażowania.

M.B.-U.: Jakie są Państwa dalsze plany dotyczące wykorzystania oceniania kształtującego?

J.O.: Sprawdzone elementy OK będą kontynuowane. Wśród części nauczycieli kontrowersje wzbudza wprowadzenie oceny koleżeńskiej. Warto pracować nad samooceną uczniów i rozwijać tę umiejętność. Wprowadzenie OK jako jedynej formy oceniania w szkole na tę chwilę wydaje się niemożliwe.

M.B.-U.: Dziękuję za rozmowę. ■



Wprowadzanie oceniania kształtującego – jak zacząć i wytrwać?

Ewelina Kujawska

Pracuję z ocenianiem kształtującym (w pełnym tego słowa znaczeniu) dopiero od 3 lat, nie wiem więc, czy jestem ekspertem w tej dziedzinie. Mogę jednak podzielić się kilkoma radami, wskazówkami czy refleksją na temat tego, jak wyglądało wprowadzanie tej metody u mnie.

Zanim zdecydowałam się rozpocząć pracę z OK, całe wakacje czytałam wszystko, co jest dostępne na ten temat. Polecam książki Danuty Sterny *Uczę (się) w szkole, Ocenianie kształtujące w praktyce* oraz *Uczę się uczyć*, a także serwis Centrum Edukacji Obywatelskiej (www.ceo.org.pl/pl/ok). Czytałam wymienione pozycje książkowe po kilka razy, zaznaczałam, zakreślałam, nanosiłam notatki... W połowie sierpnia zdecydowałam: podejmuję wyzwanie, wprowadzam OK. Napisałam list do rodziców, w którym wyjaśniłam, że zamierzam pracować nieco inaczej niż dotychczas i że będzie to miało – tak myślę – dobry wpływ na dzieci, a nauczanie stanie się bardziej efektywne. Wyjaśniłam rodzicom, o co chodzi w tym całym ocenianiu kształtującym.

Po trzech miesiącach pracy pojawiły się wątpliwości wśród rodziców: mniej ocen, ocena kształtująca zamiast sumującej, zakaz podnoszenia rąk... Zorganizowałam więc spotkanie, aby rodzice mogli zobaczyć, jak wygląda praca na naszych zajęciach. Pokazywałam cele i NaCoBeZU (kryteria sukcesu), ocenianie koleżeńskie,

samoocenę i refleksję ich pociech. Opowiedziałam o narzędziach oraz formach pracy, które stosuję (partner do rozmowy, praca z metodnikiem, światła drogowe, patyczki, klepsydra, białe tablice, kostki metodyczne – niebieska na dobry początek i czerwona na zakończenie). Przyznam, że na początku rodzice mieli obawy, ale gdy odczytywałam refleksje ich dzieci dotyczącą celów lekcji, tego, co robią na zajęciach oraz jaki to ma wpływ na ich osiąganie wyników, powolutku zmieniali zdanie. Poprosiłam rodziców, aby mi zaufali i chyba to zrobili, bo moja przygoda z OK trwa do dziś.

Co stanowiło dla mnie największe wyzwanie? Byłam pionierem w naszej szkole, sama musiałam borykać się z układaniem prawidłowo celów i NaCoBeZU, nie miałam nikogo, kto mógłby mi doradzić lub – co było dla mnie najważniejsze – sprawdzić, czy idę dobrą drogą. Niektórzy patrzyli na mnie dziwnie... Na dodatek na innych przedmiotach nie stosowano, technik oceniania kształtującego, więc na początku dzieciaki buntowały się przed nowością. Było trudno, ale nie poddałam się. Wspierała mnie grupa facebookowa (zachęcam, by się do niej przyłączyć), pytania kierowałam do Danuty Sterny, oglądałam webinaria, kończyłam kursy. Powiedziałam sobie, że jeżeli przez rok wytrzymam, to idę dalej, no i poszłam.

Po pół roku pracy z OK zrobiłam ewaluację – nagrałam film,

Porady dla nauczycieli, którzy chcą być OK:

(oprac. na podstawie artykułów D. Sterny)

1. Stosować OK zwłaszcza w stosunku do słabszych uczniów.
2. Uświadamiać nauczycielom, że OK. (a szczególnie informacja zwrotna) jest korzystne dla uczniów i pomaga im się uczyć.
3. Podawać cele lekcji w języku zrozumiałym dla ucznia i sprawdzać pod koniec lekcji, czy zostały one osiągnięte.
4. Podawać NaCoBeZU do lekcji, sprawdzianów i prac domowych.

w którym młodzież wypowiedziała się na temat tego, co sądzą o OK; poprosiłam również rodziców o refleksję na temat swoich metod. Informacja zwrotna, którą otrzymałam od uczniów oraz ich rodziców była budująca. Koleżanki z pracy przekonały się do oceniania kształtującego. Pani Dyrektor i rodzice wspierali. Wymagało to ode mnie dużo cierpliwości i samozaparcia, ale było warto.

W tym roku rozpoczęłam pracę z OK zeszytem, który cieszy się ogromną popularnością. Więcej informacji na jego temat można znaleźć pod adresem: <https://osswiata.pl/okzeszyt>.

CENne informacje

Czego unikać w trakcie wdrażania OK

1. Niekonsekwencji we wprowadzaniu OK (zarówno w stosunku do uczniów, jak i rodziców).
2. Pośpiechu we wprowadzaniu OK i zbyt szybkiego tempa we wdrażaniu technik OK.
3. Przesytu elementów OK na jednej lekcji (nie zawsze stosować wszystkie techniki OK).
4. Nieinformowania rodziców i uczniów o stosowaniu OK.
5. Zbyt pochopnej rezygnacji z OK.
6. Podawania uczniom zbyt dużej liczby celów do jednej lekcji (maksymalnie trzy).
7. Stosowania wspólnie informacji zwrotnej i stopni.
8. Zbyt rozbudowanego NaCoBeZU.

Dobra rada: wprowadzajmy ocenianie kształtujące powoli i stopniowo. Na początek koniecznie cel lekcji, NaCoBeZU oraz informacja zwrotna. Potem powolutku zapoznawajmy uczniów z ocenianiem koleżeńskim, samooceną oraz refleksją. I najważniejsze: efekty nie przyjdą od razu.



Ewelina Kujawska – nauczycielka języka polskiego i historii w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Kmiecinie; współautorka przewodnika metodycznego dla nauczycieli „MultiRegion, czyli jak nauczać o Żuławach”; lubi nowe wyzwania, dlatego tak mocno stawia na ocenianie kształtujące, edukację 2.0 i poszukuje nowych metod nauczania.

Oferta CEN kwiecień-czerwiec 2017 r.

oprac. Justyna Konkel,
specjalista CEN ds. organizowania doskonalenia

Współczesna edukacja to już nie tylko 45-minutowa lekcja w ławkach... Zapraszamy do Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku wszystkich nauczycieli zainteresowanych ofertą doskonalenia na okres kwiecień-czerwiec 2017 r. Nasze propozycje realizują politykę oświatową państwa, jednocześnie wspierając sposób myślenia o procesie uczenia się – nauczania, w którym uczeń staje się twórcą, a nie tylko uczestnikiem działań dydaktycznych, zaś szkoła – środowiskiem uczenia się.

W ramach 1. kierunku polityki oświatowej państwa na rok szkolny 2016/2017 – **Upowszechnianie czytelnictwa, rozwijanie kompetencji czytelniczych wśród dzieci i młodzieży** – w najbliższym czasie zapraszamy do udziału w następujących spotkaniach:

- *Biblioterapia w praktyce szkolnej* – seminarium, w ramach którego uczestnicy będą mieli okazję poznania biblioterapii jako metody wspomagającej prawidłowy rozwój ucznia, modelu postępowania biblioterapeutycznego w pracy z najmłodszymi uczniami, a także zasad doboru oraz właściwego wykorzystania tekstów literackich, stosowanych w terapii i profilaktyce zdrowia emocjonalnego dzieci;
- *Kreatywne zabawy z książką* – warsztaty mające na celu zaprezentowanie licznych ćwiczeń związanych z książką, do wykorzystania podczas zajęć z edukacji polonistycznej; przedstawione zostaną atrakcyjne propozycje pobudzające wy-

obrażnię i wzbogacające lekcje;

- *Programy nauczania. Tworzenie czy modyfikacja? Programy nauczania w praktyce szkolnej* – warsztaty, które pozwolą na poznanie zasad tworzenia programu nauczania lub, po dokonaniu wyboru, zmodyfikowanie programu dostępnego na rynku lub dotychczas używanego.

Biorąc pod uwagę 2. kierunek polityki oświatowej państwa na bieżący rok szkolny (**Rozwijanie kompetencji informatycznych dzieci i młodzieży w szkołach i placówkach**), a także plany wprowadzenia powszechnej nauki programowania w polskich szkołach, proponujemy spotkania z zakresu edukacji cyfrowej i nowych technologii:

- *Podstawy kodowania w przedszkolu i edukacji wczesnoszkolnej* – warsztaty, które pokazują kodowanie dla najmłodszych jako doskonałą naukę i świetną zabawę, a także przygotowują nauczycieli do pracy z dziećmi stawiającymi pierwsze kroki w programowaniu;